

GŁOS SENIORA

Jerzy Wala, Kraków. Ostatnio skończyłem kolejne opracowanie grupy górskiej Masherbrum Mountains w Karakorum. Ukazało się ono jako tomik „K6 Group”. Na dni 24 i 25 maja pojechałem z Henrykiem Ciońką, Marianem Bałą i moim bratem, Antonim, do Sulowa za Żyliną, w tamtejsze skałki. Obešliśmy sporą część terenu wokół Sulowskiej Kotliny. Baszty i grzyby skalne, iglice, jak w naszej Będkowskiej, wielkie turnie 50 do 100 m wysokości, najwyższe nawet 150-metrowe. Bardzo piękny rejon. W piątek 28 maja z dwoma kolegami zrobiłem wycieczkę z Krowiarek na Babią Górę, gdzie trochę pojeździłem na big footach. Następnego dnia byłem w Dolinie Będkowskiej na spotkaniu „Pokutników”. Było ognisko, osób tylko około 30. Coraz mniej nas i już nie ten, co kiedyś, zapął do śpiewania słowackich piosenek. Ale miło jest od czasu do czasu spotkać starych znajomych i przyjaciół ze wspólnej liny.

POŻEGNANIA

- Jeszcze nie ochłonęliśmy po ostatnich stratach, a tu już nowe zgony. 5 maja zmarł w wieku 80 lat Paul Brassat, oddany działacz CAF, FFME i UIAA. W CAF był „ministrem spraw zagranicznych”, zajmował się pracą szkoleniową i organizowaniem międzynarodowych wymian (m.in. z RFN). Dużo pracy, kompetencji i serca włożył w organizację zawodów wspinaczkowych i w stworzenie z nich dyscypliny sportu (CEC).
- 20 maja zmarł wybitny wspinacz sprzed ćwierćwiecza, Georges Livanos, zwany „Grekim” (był nim z pochodzenia). Wraz z żoną Sonią robił słynne drogi, m.in. w Dolomitach, był też płodnym publicystą, m.in. autorem głośniejszej książki autobiograficznej „Au dela de la verticale”. Dla dzisiejszych 70-latków postać ważna i pamiętna. (Teddy Wowkonowicz)
- 1 maja w czasie nurkowania w kamieniołomie w Niemczech zginął Wiktor Bolek (39), jeden z najwybitniejszych polskich nurków jaskiniowych, m.in. autor rekordowego w Tatrach pod względem głębokości nurkowania w syfonie Jaskini Miętusiej (–76 m). Zmarły był też działaczem organizacyjnym, m.in. założycielem i prezesem Podkomisji Nurkowania Jaskiniowego KTJ PZA. Przyczyny wypadku i zgonu nie udało się wyjaśnić. Obszerne wspomnienie ukaże się w magazynie „GiA”. (Wojciech W. Wiśniewski)
- 2 maja 2004 zmarł prof. dr hab. Sławomir Chojnacki, fizyk jądrowy, pracownik Inst. Fizyki Doświadczalnej UW oraz Inst. Fizyki Akademii Świętokrzyskiej. Tatarnicze szlify otrzymał w latach 50. w Łodzi, m.in. jako partner Marka Stefańskiego. Przez szereg lat pracował razem z Tonim Janikiem, z którym się blisko przyjaźnił.

RÓŻNE WIEŚCI

- W świetnie redagowanym 2-miesięczniku Štatnych Lesov TANAP „Tatry” (nr 3/04) ukazał się wywiad z inż. Marianem Štrucelom o sytuacji granicznej w Tatrach po przystąpieniu Słowacji i Polski do UE. Jak wynika z rozmowy, problemy są analizowane, ale w najbliższym czasie nie ma widoków na powrót do zasad przedwojennej konwencji granicznej, a poza Rysami nie przybędzie żaden nowy turystyczny przechód. Na granicy odpada teraz tylko odprawa celna, wszystko inne pozostaje po staremu – mówi inż. Štrucel – choć myli się co do paszportów: na Łysej, w Chyżnem, w Chochołowie respektowane są dowody osobiste.
- W końcu marca 2004 mała wyprawa brytyjsko-międzynarodowa próbowała zdobyć zimą najwyższy szczyt Grenlandii Gunnbjörns Fjaeld (3693 m, wcześniej 3709, 3733 m). Z depozytu 3000 m ruszono do szczytu, ale niezwykle silny mróz z wiatrem (wliczając tzw. windchill effect –85°) uniemożliwił wspinaczkę. Szczyt Gunnbjörns Fjaeld został zdobyty w r. 1935 przez Jacka Longlanda z tow., do tej pory miał jednak tylko kilkanaście wejść.
- Jak podały BBC News z 17 maja, w dniu tym podczas akcji na szczycie Pike of Stickle w szkockim Langdale z helikoptera wypadł ratownik, który w wyniku 15-metrowego upadku doznał poważnych obrażeń klatki piersiowej. Do szpitala leciał razem z ratowanym, również rannym turystą.
- We wspomnianych wyżej „Tatrach” 3/04 zamieszczono artykuł z okazji 30-lecia (październik 1973) odkrycia przez grupę speleologów z Białej Spiskiej jaskini Jaworzynka w grzbiecie Uplazu. Ma ona obecnie 8051 m długości i 360 m przewyższenia (drugie miejsce na Słowacji). Kontynuowane są prace pomiarowe w innych jaskiniach, m.in. Jaskini Bielskiej.
- Igor Koller informuje nas o zmianie adresu e-mailowego biura JAMES. Adres obecny brzmi: office.james.sk.
- Zapowiadany przez nas (GS 3/04) skok spadołotowy typu BASE znad 1500-metrowej zachodniej ściany Bhagirathi III (6454 m) nie powiódł się z powodu niekorzystnego ukształtowania górnej części urwiska. Francuzi Lionel Deborde, Philippe Albouy i bracia Christophe i Jérôme Blanc-Gras 19 maja weszli na szczyt i zawrócili znad krawędzi ściany. (Teddy Wowkonowicz)
- Tego lata wyprawa rosyjska planuje podobny skok z wierzchołka Amin Brakk (5850 m) w Karakorum. Na szczyt alpinisci chcieliby wejść nową trudną drogą – 1200-metrową gładką ścianą. Szefem wyprawy jest Arkadij Sierjegin.
- Sir Edmund Hillary, pierwszy zdobywca Everestu i honorowy prezes The Explorers Club, przyjeżdża do Polski wraz z żoną, Lady June. W dniach 16–22 czerwca 2004 odwiedzi Warszawę, Kraków i Zakopane. W programie przewidziano 2 publiczne spotkania (oba z zaproszeniami): 17 czerwca na Politechnice Warszawskiej i 19 czerwca w Krakowie w Collegium Novum UJ. W Zakopanem Gość zwiedzi m.in. Morskie Oko, gdzie zostanie uroczystie pasowany na... Górala. (Monika Rogozińska)



Eugeniuś Chrobak (z lewej) i Zygmunt A. Heinrich. Fot. Józef Nyka

15 LAT TEMU NA LHO LA

27 i 28 maja 1989 r. na przełęczy Lho La (6026 m) rozegrała się największa tragedia w całej historii alpinizmu polskiego: śmierć poniosło 5 członków wyprawy na Everest. Droga wspinaczkowa wiodła przez południową część (6408 m) Khumbutse i przez Lho La, a w górę przez Kuluar Hornbeina (obóz V). Po próbach Carlosa Carsolia oraz dwójki Daśal – Gardzielewski (do 8500 m), do akcji przystąpili Eugeniuś Chrobak i Andrzej Marciniak. 24 maja o godz. 1 w nocy opuścili oni obóz V (8000 m) a szczyt Everestu osiągnęli dopiero o godz. 20. Posługiwali się sprzętem tlenowym i rozpalali poręczówki. Schodzili w nocy i do obozu V wrócili o godz. 3 nad ranem. Na Lho La czekali na nich obydwaj Mirkowie – Daśal i Gardzielewski. Następnego dnia z dołu doszli Zygmunt A. Heinrich i Waclaw Otręba. 27 maja cała szóstka opuściła Lho La i o godz. 10 weszła w kuluar w dolnej części stoków Khumbutse. Około godziny 13 kuluarem zesłała wielka lawina, która pozrywała poręczówki i zniosła wszystkich wspinaczy. Daśal, Gardzielewski i Otręba zginęli na miejscu, w pół godziny później nie żył także Heinrich. Genek Chrobak ze złamaną nogą i w szoku oraz ocalały Marciniak zabiwakowali na miejscu tragedii. Nazajutrz rano Chrobak zmarł, natomiast Marciniak dotarł do wyposażonego w żywność i gaz obozu I (5850 m) – oślepy, gdyż w lawinie stracił okulary. Niezwłocznie powiadomił o wypadku bazę.

Akcja ratunkowa ruszyła 29 maja, grupa cofnęła się jednak z powodu lawin. Inicjatywę przejął przebywający w Katmandu Artur Hajzer, który zorganizował mały zespół ratowniczy. Tworzyli go – oprócz niego – Nowozelandczycy Rob Hall i Gary Ball oraz trzech znających rejon Rongbuku Sierpoci. W załatwianiu formalności dopomógł Reinhold Messner. Po 55 godzinach podróży i podejścia, ratownicy dotarli pod przełęcz Lho La i do Andrzeja Marciniaka. 2 czerwca był on już w Katmandu. Dzięki łączności radiowej, w kraju środki masowego przekazu wydarzenia z Everestu mogły przekazywać bieżąco jako wiadomości dnia.

Dramat pod Everestem okrył żałobą cały alpinizm polski, a pustki, jaka pozostała po naszych przyjaciółach, do dziś – mimo upływu 15 lat – życie nie zdołało wypełnić. Zły los zrzucił, że również Hall i Ball – świetni alpinisci i wspaniali ludzie – pozostali w Himalajach na zawsze: Hall na Evereście a Ball na Dhaulagiri. (Obszerniej: „Głos Seniora” 7/1989)

MONTE CASSINO (519 m)

60-lecie bitwy o Monte Cassino (11–18 maja 1944) było w tym roku święcone bardzo uroczysto, jako ostatnia okrągła rocznica za życia większej liczby bohaterów tego wydarzenia. Przypominamy z tej okazji, że w kalendarzu American Alpine Club na r. 2002 w światowym przeglądzie wielkich czynów górskich wymieniono 4 sukcesy polskie, w tym zdobycie opactwa Monte Cassino „with heavy casualties, by Polish troops”. W r. 1969 25-lecie bitwy nie było obchodzone w Pol-

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauudy 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48-22] 833-07-75; e-mail <nyka@home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pismo rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs200405.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.

sce, pamiętały jednak o nim ośrodki polonijne. Harcerze andyniści z Buenos Aires, w większości córki i synowie bohaterów bitwy, zorganizowali jubileuszową wyprawę we wcześniej omijany przez alpinistów lodowcowy rejon Cordillera de Santa Clara w Andach Centralnych, na północ od Tupungato. Weszli na 4 dziewicze szczyty, a najwyższy z nich (wg altymetru 5220 m), zdobyty 14 stycznia 1969 przez Ryszarda Czerniawskiego, nazwali „Monte Cassino”. Podsumowanie wyprawy zawarto w „Biuletynie Informacyjnym HKT Tatry” 1/1969, ukazał się artykuł w „Taterniku”. Przypomnijmy też, że pod Monte Cassino walczyło kilku naszych starszych kolegów klubowych, wśród nich Wiktor Ostrowski, Czesław Wrześniak, Ludwik Januszewicz i Tadeusz Pawłowski. Liczne zdjęcia Ostrowskiego opublikował Melchior Wańkiewicz w swej 3-tomowej monografii „Bitwa o Monte Cassino”, przy części przemilczając nazwisko autora.

WYSOKA WIOSNA 2004

Setka ludzi wyrusza rano z bazy chińskiej na Everest. Na Jannu zmęczeni i zziębnięci alpinści pokonują ekstremalne trudności w syjącym śniegu i na wysokości 7600 m. Na północnej ścianie Everestu 2 noce na 8600 m i potem jeszcze szóstkowe skały. Szerpa wbiega na Everest z bazy w 8 godzin, Brytyjczyk Richard Meredith-Hardy i Sycylijczyk Angelo d'Arrigo 24 maja przelatują nad tym szczytem w otwartych aparatach ultralight i delta plane. No i wreszcie mocne uderzenia Rosjan – w samej końcówce sezonu...

Na Evereście, zgodnie z naszymi przewidywaniami, padł nowy rekord liczby wejść: Eberhard Jurgalski mówi nam z końcem maja, że ma już ok. 300 nazwisk, choć brak mu jeszcze paru Szerpów. Zwraca uwagę, że sporo było wejść bez sprzętu tlenowego. Jak zwykle, ludno było na Cho Oyu i Shisha Pangmie, wchodziło na Dhaulagiri, Annapurnę, Makalu, nawet na Yalung Kang. Sezon znamionowały jednak wielkie sukcesy sportowe, obszernie relacjonowane na naszej stronie internetowej. Chyba najpiękniejszym jest direttissima mitycznej północnej ściany Jannu (7710 m), którą w drugim natarciu (po jesieni 2003) pokonała rosyjska wyprawa Aleksandra Odincowa. Na szczyt weszły 26 i 28 maja 2 zespoły: Aleksandr Ruczkina i Dmitrij Pawlenko oraz Sergiej Borisow, Giennadij Kirijewski i Nikołaj Totmjanin. Drugi szlagier, to licząca 3000 m wysokością północna ściana Everestu – tutaj wyprawą rosyjską kierował Wiktor Kozłow, a szczyt osiągnęły 3 zespoły (8 ludzi) – jako pierwsi 30 maja Andriej Marijew, Paweł Szabalin i Iłjas Tuchwatullin. Z tradycyjnie ciężkimi wyprawami Rosjan żywo kontrastuje trzeci przebój sezonu: lekkie wejście trójki Francuzów kilkukilometrową dziewiczą północno-wschodnią granią Makalu – z śmiałym sołowym finałem Yannicka Grazzianiego. Czy w Himalajach można jeszcze zrobić coś więcej? Odpowiedź na to pytanie poznamy być może niedługo.

Nowe drogi Urubki i Moro na Baruntse NW (7014 m) i Lafaille'a na Makalu II (7650 m), które mogłyby być ozdobami zwykłych sezonów, tym razem nie zrobiły większego wrażenia. Natomiast gazety nepalskie dużo pisały o nowym rekordzie szybkości wejścia na Everest, ustanowionym 20–21 maja przez Pemba Dorje Sherpę, który z bazy na szczyt wszedł w 8 godzin i 10 minut, poprowadzając zeszlizowany wynik Lakpy Gelu, wynoszący 10 godzin i 56 minut. W dniu 17 maja swój własny rekord mnożnych wejść na Everest do 14 podwyższył Appa Sherpa. Podziw wywołała 30-letnia Szerpanka Lakpa, która 20 maja weszła na Everest po raz czwarty, czego nie dokonała dotąd żadna z everestowskich pań. W r. 2001 w wejściu towarzyszyła jej 15-letnia siostra Mingki-pa, do której należy rekord dolnej granicy wieku kobiet na czubku świata.

Udział polski w tym supersezonie był marginalny. Mieszkający w Seattle Marek Wencel wszedł na Shisha Pangmę Centralną, zaś Jakub Lerner samotnie na Cho Oyu. Szeroko relacjonowana wyprawa Piotra Pustelnika szturmowała Annapurnę ścianą południową (drogą angielską), nękana niepokodami zawróciła jednak 21 maja z wysokości 7300 m, dokąd dociągnięto poręczówki. Everest był celem Urszuli Tokarskiej (41) z Toronto, absolwentki ASP w Gdańsku a obecnie profesorki Ontario College. Zapowiadała, że stanie na Evereście jako pierwsza Kanadyjka i trzecia Polka – 27 maja cofnęła się z wierzchołka południowego. Oczywiście są też kaski dla łowców sensacji: było kilka trudnych do wyjaśnienia zgonów (Everest, Makalu), okazuje się, że direttissima rosyjska na Evereście w górnej części wcale nie jest taka prosta, jak pokazywały internetowe zdjęcia, zakwestionowano też rekord Pemby Dorje Sherpy, a to z racji niepokody, jaka miała w jego Wielkim Dniu panować na Evereście. Znow będą miały o czym pisać górskie magazyny.

WŁADYSŁAW TERZYUL

Był najefektywniejszym alpinistą wysokościowym Ukrainy, zginął po wejściu na swój prawie czternasty ośmiotysięcznik. „Prawie”, gdyż do Korony Himalajów zabrakło mu głównego wierzchołka Shisha Pangmy. Z wysokością zetknął się w r. 1979 na Piku Lenina (7134 m). Szybko nastąpiły pozostałe 7-tysięczniki ZSRR, których zebranie dało mu tytuł śnieżnego barsa. W r. 1991 otworzyły się Himalaje: Władysław Terzyul wszedł na „polski” szczyt – Nanda Devi Wschodnią (7434 m). Przygodę z 8-tysięcznikami zaczął od najtrudniejszych: pierwszym była Kangchen-dzonga (8586 m) w r. 1993, drugim rok później K2 (8611 m). Już wtedy powstał pomysł zaliczenia całej czternastki. Po kolei padały dalsze szczyty – z wyjątkiem Dhaulagiri wszystkie zdobywane od pierwszego strzału: 1995 Broad Peak 8051 m, 1996 Annapurna 8091 m (nową drogą, z wyprawą polską), 1996 Gasherbrum II 8035 m, 1997 Nanga Parbat 8125 m, 1999 Everest (8848 m) przez Przełęcz Północną, 2000 Shisha Pangma Central (8013 m), 2000 Cho Oyu (8201 m), 2001 Manaslu (8163 m) nową drogą, południowo-zachodnim żebrzem, 2002 Lhotse (8501 m), 2002 Dhaulagiri (8167 m) i 2003 Gasherbrum I (8068 m).

Był człowiekiem wielu talentów. Organizował dla środowiska zarobkowe prace wysokościowe, kręcił uroczyste filmy wspinaczkowe, które sam montował, wielu pamięta go jako wspaniałego górskiego pedagoga, uczącego nie tylko techniki, ale i mądrego stosunku do świata skalnego pionu. Jako himalaista niemal nie odczuwał wysokości. Dwukrotnie otrzymał Order „Za Mężestwo” III i II stopnia. W r. 1999 nadano mu tytuł mistrza sportu klasy międzynarodowej, a w 2000 zasłużonego m.s. Ukrainy. W maju 2004 r., zaproszony przez kolegów z Kazachstanu, atakował Makalu (8463 m) filarem francuskim. 17 maja z obozu 7800 m ruszył na szczyt wraz z Amerykaninem Jayem Sigerem. O 15.45 zatelefonował, że wchodzi na wierzchołek, łącznie zerwała się jednak i dwójka nie odezwała się więcej. 22 maja szczyt zdobyli Maksut Żumajew i Wasilij Piwcow, którzy na grani na wysokości 8300 m znaleźli zwłoki Amerykanina Jaya. Nie wiadomo, co wydarzyło się w rejonie szczytu i jaki był los Władysława Terzyula. Na ukraińskich stronach internetowych pożegnał go w serdecznych słowach jego macierzysty Alpklub „Odessa”.

PRZED WYJAZDEM W ALPY

Przewodnicy szwajcarscy przestrzegają alpinistów, by na nadchodzące lato nie planowali północnej ściany Eigeru. Po zeszłorocznych upałach, pola firnowe w ścianie zanikły, w związku z czym sypią się kamienie i obrywają nagle odkryte na wietrze skały. Dotyczy to także wielu innych ścian alpejskich. Śpieszą też z przestrogami ratownicy austriaccy. Po dość śnieżnej zimie, w Alpach Wschodnich leży dużo śniegu, którego płyty w początku lata mogą schodzić w rejon 2000 m n.p.m. Lekkie raki i czekanie są więc wskazane na wycieczki w nawet tak niskie partie. W masywie Mont Blanc warunki turystyczne i wspinaczkowe nadal nie są dobre, warto też pamiętać, że z powodu awarii kolejka na Aiguille du Midi nie będzie kursowała do 16 lipca. Glaciolodzy nie przewidują, by obfite opady i niskie, jak na razie, temperatury przyczyniły się do szybkiej poprawy warunków na lodowcach, które nadal pozostają nieprzewidywalne i bardzo niebezpieczne.

A CO U CIEBIE?

Andrzej Skupiński, Calgary. W zimie dzieliłem czas między narty a jakieś tam niemrawe zarabianie pieniędzy, w czym narty oczywiście przeszkadzały. W ciągu sezonu odbyłem przeszło 40 wyjazdów narciarskich. Kupiłem skaner do filmów 35 mm Nikon Coolscan i będę mógł wysyłać w dobrej jakości zdjęcia z dawnych lat. Ma on specjalny program ICE4, pozwalający retuszować wszystko, łącznie z plamami i zadrapaniami, jest też możliwość ożywiania wyblakłych kolorów. Nowy kwartalnik „Tatry” TPN przysłał mi z Wrocławia Andrzej Grochowski – ojciec redaktora naczelnego, Marka Grocholskiego, a mój kolega z wyprawy do Mongolii, inżynier czwartej grupy kartującej. Pismo jest ciekawe i generalnie bardzo mi się podoba. Oby tak dalej!

Maciej Popko, Warszawa. W końcu maja tego roku przeszedłem z Magdą Kapetką najpiękniejszy fragment wschodniej części 500-kilometrowego Szlaku Licyjskiego w południowo-zachodniej Turcji, kulminującego w szczyście Tahtali Dag (2366 m). Chociaż bywałem w Anatolii od prawie 40 lat, zaskoczyła mnie uroda krajobrazów i oryginalna, niezwyczajnie bogata roślinność, której – znając inne regiony Śródziemnomorza – zupełnie się nie spodziewałem. Zachęcam do pójścia w nasze ślady, najlepiej wiosną. Liczne loty czarterowe do Antalyi stwarzają każdemu szansę podobnych przeżyć.